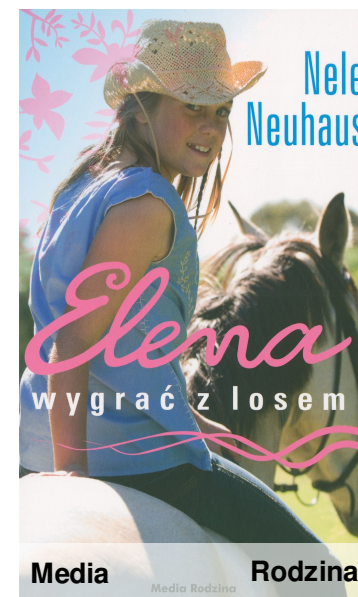


## CZYTAJCIE KSIĄŻKI – NAPRAWDĘ WARTO!



„Elena. Wygrać z losem” autorstwa Nele Neuhaus to fantastyczna książka. Jest doskonała dla miłośniczek koni, ale także dla dziewczyn lubiących po prostu opowieści przygodowe. Główna bohaterka uwielbia konie, chodzi do szóstej klasy szkoły podstawowej, a jej rodzice są właścicielami stadniny. Dziewczyna w tajemnicy przed nimi trenuje swojego ukochanego ogiera, którego jej ojciec spisał na straty. Pomagają jej w tym najlepsi przyjaciele – Tim i Melike. Co ciekawe, rozwiązują też zagadki kryminalne. Książka opowiada także o trudnych chwilach i skomplikowanych uczuciach - zazdrości Arine, miłości Eleny i chłopaka, z którym nie wolno było jej się spotykać. Bohaterka mimo niełatwego życia daje sobie ze wszystkim radę. To optymistyczna opowieść dająca wiarę w dobrych ludzi, prawdziwe uczucia i miłość do koni. W serii są już cztery książki, wszystkie godne polecenia. Ostatnia „Elena. Tajemnica stadniny” ukazała się miesiąc temu. Już się nie mogę doczekać, kiedy ją przeczytam.

Julianna 5a

„Elena - wygrać z losem” to pierwsza część cyklu książek Nele Neuhaus, znanej i cenionej niemieckiej autorki kryminałów i książek młodzieżowych.

Książka opowiada o miłości i przyjaźni, pokazuje, że dzięki determinacji naprawdę dużo można zdziałać. Pierwsza miłość wstrząsa dwoma skłóconymi rodami, które usiłują zakazać spotkań i zmusza ich do kłamstw. Z łatwością można dostrzec dziecinne, według mnie, zachowania Christiana, który cały czas usiłuje dopiec siostrze i jest zazdrosny o każdy sukces Eleny.

23 kwietnia jest Światowym Dniem Książki i Praw Autorskich. Święto znane jest na całym świecie. Uczniowie z „Czwórki” bardzo chętnie czytają, zatem szkolna biblioteka cieszy się dużym zainteresowaniem wśród dzieci. Analizując księgozbiór, znajdziemy coś dla pasjonatów fantastyki, lektur przygodowych, detektywistycznych, młodzieżowych, historycznych, przyrodniczych, bajek i baśni. Z racji naszego zamiłowania do książek organizowane są również przez nauczycieli spotkania ze znanymi poetami, pisarzami, ilustratorami. W tym roku zaprosiliśmy dwóch pisarzy: pana Jarosława Mikołajewskiego i pana Łukasza Wierzbickiego oraz ilustratora – pana Marcina Bruchnalskiego. Relacje ze spotkań i wywiad z gośćmi znajdziecie właśnie w tym numerze. Czytając uczniowskie recenzje nowości wydawniczych, będziecie mogli się także przekonać, jak ważne miejsce zajmuje książka w życiu naszych kolegów i koleżanek. Serdecznie zachęcam do lektury gazety!

Martyna 6a

Powieść jest dość ładnie wydana, interesującą rzeczą jest słowniczek pojęć związanych z końmi znajdujący się na końcu książki.

„Elena-wygrać z losem” to książka, która porusza problematykę kłótni w rodzinie spowodowanych trudną sytuacją finansową. Według mnie, warto ją przeczytać. Polecam ją szczególnie piąto- i szóstoklasistkom.

Emilka 6a



Numer przygotowano przy pomocy wydawnictwa Media Rodzina. Redakcja szczególnie dziękuje pani Justynie Kardasz.

redaktorzy: Julianna 5a, Zuzia 5a, Emilka 6a, Gabrysia 6a, Martyna 6a, Marta 5c, Clara 5c, Asia 6c, Marysia 5c, Kuba 5c, Piotr 5c, Mateusz 5c  
opiekunowie:  
J.Figiel, A.Garsztka

# NASI GOŚCIE

## JAROSŁAW MIKOŁAJEWSKI



Kot Natalia Chylak

kot Ala Bartkowiak

Poznań, 20 marca 2015 roku

Fragment wywiadu z panem Jarosławem Mikołajewskim (całość do przeczytania na stronie szkoły)

**CF-B:** Woli Pan pisać dla dzieci czy dla dorosłych?

**JM:** Są chwile, kiedy piszę dla dorosłych, i są chwile, kiedy piszę dla dzieci. Coraz więcej piszę dla dzieci, coraz większą mi to sprawia frajdę, ponieważ można się przy tym bawić. Poza tym wiersze to bardzo często doświadczenia, na przykład w trakcie wyjazdów. Byliśmy siedem razy z córkami nad morzem, w tej samej miejscowości, i za każdym razem wciąż sobie coś układaliśmy. Tak powstał wierszyk *Idzie fala, wielka fala*. Siedzieliśmy i nagle się zebrały gotowe pomysły na wiersze, gotowe sformułowania, które natychmiast przelewałem na papier. Nigdy bym nie napisał takiego wiersza dla dorosłych, tak mi się wydaje. Tak więc czasami wolę, a czasami właściwie nie mam wyboru – czasami muszę pisać dla dorosłych, a czasami muszę pisać dla dzieci. Wymyśliłem nowy gatunek literatury dla dzieci; książka telewizyjna. Przeczytajcie *Para-mara czyli o dwóch takich, co próbują straszyc* i powiedzcie, czy to da się czytać z zainteresowaniem i rozbawieniem. Od tego zależy ciąg dalszy.

**JK:** Dlaczego tak bardzo lubi Pan książkę *Pinokio*?

**JM:** Opowiada bardzo prawdziwą historię o każdym z nas, czyli o dojrzywaniu. Wydaje się, że tamta historia jest historią wymyśloną, a tak naprawdę jest historią bardzo prawdziwą. To jest historia takiej ciągłej próby bycia dobrym i takich powtarzalnych momentów, kiedy nam się to po prostu nie udaje. Dojrzewamy przez to, że upadamy. Ten Pinokio stara się coś zrobić, obiecuje swojej mamusi – Niebieskookiej Wróżce, że już nigdy nie będzie wagarował, a potem akurat obok jest ktoś, kto kusi i mówi, dlaczego nie pójdziesz do teatru, a ten Pinokio upada, idzie do teatru, zamiast iść do szkoły. Potem znowu obiecuje, że już nigdy tak nie zrobi, ale wszystko

**Jarosław Mikołajewski**

Od 1998 roku publicysta „Gazety Wyborczej”. Napisał i przełożył kilkadziesiąt książek dla dorosłych i dla dzieci, wierszem i prozą. Jako poeta jest laureatem m.in. nagród im. Barbary Sadowskiej, Kazimierzy Iłakowiczówny, Świętego Brata Alberta. Jako tłumacz został wpisany na honorową listę IBBY za przekład *Historyjek o Alicji, która zawsze wpadała w kłopoty* Rodariego.

**Marcin Bruchnalski**

Zajmuje się głównie ilustracjami oraz projektowaniem okładek książek. Współpracuje z czasopismami „Świerszczyk”, „Miś”, „Twoje dziecko”, „Tina”, „Przekrój”, a także z wieloma wydawnictwami, w tym z wydawnictwem Media Rodzina. W 1999 roku za ilustracje do książki Małgorzaty Strzałkowskiej *Rym, cym, cym, gdzieś mi z głowy uciekł rym* otrzymał od Polskiej Sekcji IBBY najważniejszą z przyznawanych w naszym kraju nagród – KSIĄŻKĘ ROKU 1999.



z p. Mikołajewskim i Bruchnalskim Media Rodzina

Kiedy za którymś razem się przekona, że to wszystko, co robi nie tak, boli jego i jego najbliższych, to naprawdę dopiero wtedy dociera do niego, że warto wszystko robić dobrze. To jest książka o każdym z nas.

**CF-B:** Co zainspirowało Pana do napisania książki *Uśmiech Bambola*?

**JM:** Przyjemność, jaką sprawia mi opowiadanie moim córkom. Bardzo dużo opowiadałem im wymyślonych przeze mnie historii i po prostu pomyślałem sobie, że warto jest opowiedzieć coś takiego, co zostanie na stałe, a nie coś co zgubi się gdzieś w niepamięci. Mnóstwo rzeczy im opowiadałem, ale mnóstwo z nich one zapomniały. Ja też zapomniałem. Postanowiłem ułożyć dla nich historię, która nie zostanie zapomniana.

**MK:** Skąd Pan wziął pomysł na serię *Aniołki kota Caagliostro*?

**JM:** Z obserwacji mojej córki i jej koleżanek. Jest coś takiego, że dziewczynki w tym wieku, w wieku jedenastu, dwunastu lat rozumieją się w lot, nie muszą sobie niczego tłumaczyć, wszystko jest dla nich jasne, myślą w podobny sposób, a okazało się, że myślą również jak koty. Z tymi kotami nic nigdy nie wiadomo, tak jak z dziewczynkami w tym wieku. Mają swoje tajemnice, mają swoje uśmiechy, które wiele znaczą, ale my nie wiemy co, mają własny język... I stąd pomysł.

**JK:** Dlaczego kot nazywa się Cagliostro?

**JM:** Cagliostro to było nazwisko alchemika, takiego czarodzieja. Wydał mi się dość zagadkowy, ciekawy i to jest taki hołd dla czarnoksięskiego wymiaru kotów. Wszystkie koty to czarodzieje, więc wybrałem jednego z nich, bo we Włoszech Cagliostro jest najbardziej znanym czarodziejem.

**CF-B:** Do jakich kolejnych miast zabierze dziewczynki kot Cagliostro?

**JM:** Ja bym oczywiście chciał zabrać je do Palermo, do Neapolu, do Mediolanu i innych miast włoskich, ale będziemy dzisiaj po południu o tym rozmawiali, ponieważ wydawnictwo ma swoje sugestie i myślę, że będziemy właśnie nad tym się zastanawiali. Chcemy, żeby wędrowali dalej, tylko nie wiem, czy dalej we Włoszech, czy przeniesiemy je do Polski, może kiedyś do Poznania?



Kot

Zuzanna Ciemniecka



kot skarpetkowy

Marysia Kardasz

# NASI GOŚCIE

## MARCIN BRUCHNALSKI i ŁUKASZ WIERZBICKI

### Fragment wywiadu z panem Marcinem Bruchnalskim (całość do przeczytania na stronie szkoły)

**CF-B:** Dowiedzieliśmy się, że studiował Pan medycynę. W jakiej dziedzinie Pan się specjalizował?

**MB:** Pracowałem w szpitalu okulistycznym. Pewnego dnia poszedłem do mojego szefa i powiedziałem, że wybieram się na studia. A szef zapytał, czy to studia doktoranckie, i powiedział: - „To świetnie, to idź”. I jeszcze zapytał: „Gdzie te studia?” Odpowiedziałem, że na ASP. „To tym bardziej idź” - zaśmiał się szef.

**MK:** Czas spędzony na Akademii Medycznej czy na Akademii Sztuk Pięknych wspomina Pan milej?

**MB:** Sztuk Pięknych, zdecydowanie. Po prostu było sympatyczniej. Akademia Medyczna to było jak uczenie się książki telefonicznej na pamięć.

**MM:** Kiedy odkrył Pan w sobie talent plastyczny?

**MB:** Rysowałem zawsze. Rysowałem już w szkole podstawowej, ale przechodząc do liceum, te moje rysunki ze szkoły podstawowej zniszczyłem. Uważałem, że teraz będę zupełnie inny, że będę pomagał Trzeciemu Światu - taką miałem ideę pomocy innym.

**JK:** Skąd Pan czerpie inspiracje?

**MB:** W przypadku książek o Cagliostro inspiracje przychodzą zewsząd, nosi się je w sobie. Jeżeli rysuję ilustracje do tekstów napisanych przez kogoś, moje wyobrażenie o tym, co tam będzie narysowane, jest sumą tego wszystkiego, co widziałem przedtem. Absolutnie wszystkiego. Ze mnie to wszystko wynika. Odpowiadając więc krótko - skąd? Zewsząd, po prostu.

**MK:** Czym wyróżniają się Pana ilustracje?

**MB:** Trudno jest dokonać takiej samooceny. Prawdopodobnie są rozpoznawane ze względu na charakterystyczną kreskę.

**JK:** Co według Pana jest ważniejsze w książkach dla dzieci - tekst czy ilustracje?

**MB:** Często w księgarniach za granicą biorę do ręki książkę dla dzieci, nie znając języka, w jakim jest napisana, i wtedy najważniejsze jest dla mnie, jak ta książka jest zrobiona, gdzie umieszczony jest tekst, jak wyglądają ilustracje - wtedy najważniejsza jest strona wizualna książki, czyli „jak?”. Nie ulega jednak wątpliwości, że książka bardzo ładna, ale pusta i nieciekawa, nie jest tak naprawdę książką.

Ciąg dalszy czytajcie na naszej stronie:

sp4najlepsza.pl  
ZAPRASZAMY



nasi dziennikarze

Łukasz Wierzbicki - redaktor, biografista, autor książek dla dzieci, podróżnik.

Podczas spotkania z panem Wierzbickim dowiedzieliśmy się, że fabuły jego książek powstały z faktów i autentycznych przygód, na przykład: życia niedźwiedzia Wojtka, który wędrował z armią Andersa lub podróży Kazimierza Nowaka, który przejechał dwa razy wzdłuż Afrykę. Wszystkim bardzo podobało się spotkanie. Gorąco zachęcamy do sięgnięcia po lektury pana Wierzbickiego.

Clara 5c

Spotkanie minęło w miłej oraz zabawnej atmosferze. Autor książek takich jak "Dziadek i niedźwiadek", "Afryka Kazika" opowiadał nam o tym, jak zaczął swoją przygodę z pisaniem powieści. Co jakiś czas pokazywał przedmioty, które ilustrowały jego opowieść.

Bardzo podobało mi się spotkanie, ponieważ mówiąc, przeniósł nas w świat fantazji.

Marysia 5c

Spotkanie z Panem Łukaszem Wierzbickim - autorem wielu książek dla dzieci i dorosłych było naprawdę bardzo ciekawe. Pisarz opowiadał nam o sobie i o pasji pisania. Pierwszą książkę stworzył w wieku sześciu lat. Przybliżył nam treść powieści przeznaczonych dla dzieci, które zostały oparte na faktach: „Afryka Kazika” i „Dziadek i Niedźwiadek”. Pierwsza opisuje przygody podróżnika, który dwa razy przejechał przez Afrykę: rowerem, koniem, wielbłądem oraz łodzią. Druga to przedstawienie życia małego niedźwiedka, który walczył z polskimi żołnierzami podczas II Wojny Światowej. Mam nadzieję, że jeszcze będę uczestniczyła w takim spotkaniu.

Marta 5c

### NASZĄ SZKOŁĘ ODWIEDZIŁ NIEZWYKŁY GOŚĆ

27 kwietnia to nie był zwyczajny poniedziałek. Do naszej szkoły został zaproszony niezwykle gość, znany pisarz Łukasz Wierzbicki, autor wielu ciekawych książek dla dzieci opartych na motywach prawdziwych wydarzeń. Podczas spotkania w interesujący sposób opowiadał o swoich książkach pt. „Afryka Kazika” oraz „Dziadek i niedźwiadek”. Pierwsza z nich mówi o Kazimierzu Nowaku, który pokonał całą Afrykę na rowerze, druga o niedźwiadku, który wędrował przy armii Władysława Andersa. W trakcie prezentacji pisarz wykorzystywał wiele ciekawych rekwizytów: kapelusz podróżnika, zepsutą dętkę od roweru, pluszowego misia. Interesująca była również prezentacja multimedialna, która towarzyszyła nam w trakcie opowiadania Pana Łukasza Wierzbickiego. Były w niej zdjęcia, filmiki z niedźwiadkiem, a także mapki Afryki przedstawiające trasę przebycia przez Kazimierza Nowaka. Na tym spotkaniu nikt się nie nudził. Wszyscy z zainteresowaniem słuchali pisarza i na pewno sięgną po jego książki. Pan Łukasz Wierzbicki jest niesamowitym człowiekiem. Potrafi nawet najbardziej rozkojarzonych uczniów zaciekawić opowieścią o swoich przygodach. Dzięki niemu mogliśmy podróżować po Afryce i wyobrazić sobie niedźwiadka Wojtka, który pomagał walczyć żołnierzom z armii Władysława Andersa w bitwie pod Monte Cassino we Włoszech. Na pamiątkę każdemu z nas pozostanie autograf pisarza i niesamowite wspomnienia.

Asia 6c

Pan Łukasz pisze ciekawe książki i nadzwyczajnie je prezentuje. Opowiada też, co zainspirowało go do napisania wymienionych lektur. Wszyscy na spotkaniu świetnie się bawili.

Mateusz 5c



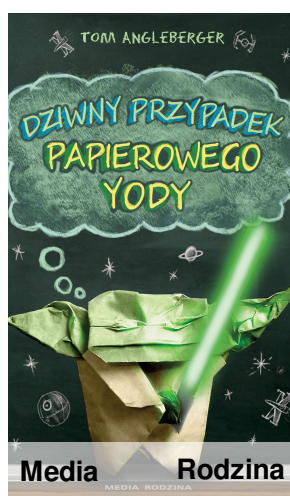
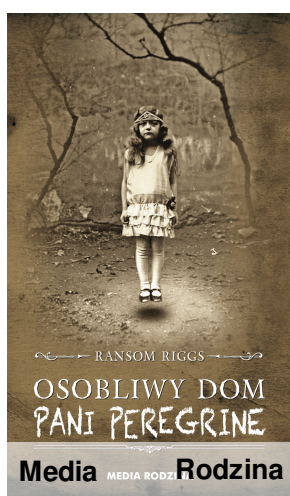
spotkanie z p. Wierzbickim

Marta

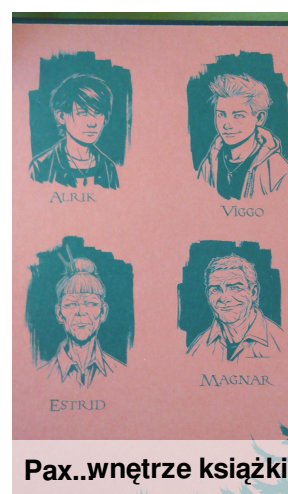
## CZYTAJCIE KSIĄŻKI - NAPRAWDĘ WARTO!

„Osobliwy dom Pani Peregrine” to jedna z książek Ransona Riggsa. Po przeczytaniu jej mam mieszane uczucia. Losy 16-letniego, żydowskiego chłopca, podążającego zgodnie z wolą zmarłego dziadka śladami przeszłości na walijską wyspę są ciekawe. Pojawiające się niedomówienia wzmagają zainteresowanie czytelnika, tak jak i miejsce akcji – zamglone, dzikie, oddalone od ludzi torfowiska i mokradła. Wprowadzenie odbiorcy w czas II Wojny Światowej, istniejący równolegle z XXI wiekiem też jest interesujący. Ale... pojawienie się w akcji głucholców – dziwnych istot bez serc o odrażającym wyglądzie, żywiących się dziećmi i zwierzętami, oraz służących im naganiaczy – upiorów w ludzkiej postaci to już dla mnie lekka przesada. Tę lekturę z pogranicza horroru polecam wszystkim lubiącym mocne wrażenia, ale ostrzegam – nie czytajcie przed snem, bo senne koszmary gwarantowane!

Marta 5c



„Dziwny przypadek papierowego Yody” to pierwsza część serii pisarza Toma Anglebergera. Felietonistą został przez przypadek – z zawodu jest grafikiem komputerowym. Być może właśnie to sprawiło, że powieść jest tak atrakcyjna dla młodego czytelnika. Akcja historii opisywanych w książce rozgrywa się głównie w szkole. Głównymi bohaterami książki są Dwight i Tommy. Dwight nie jest dobrym uczniem i nie cieszy się uznaniem kolegów. Jest jednak coś, w czym jest naprawdę dobry – to origami. Sam zrobił papierowego Yodę własnego pomysłu. Moim zdaniem powieść ta jest interesująca głównie dla chłopców w moim wieku, gdyż opowiada o sytuacjach bliskich mi i moim kolegom – prawdziwe codzienne problemy. Uważam, że książka ta jest bardzo humorystyczna i realistyczna. Jakub 5c



Chciałabym podzielić się z Wami wrażeniami, jakie wywarła na mnie książka „IGRZYSKA ŚMIERCI” napisana przez amerykańską pisarkę Suzanne Collins. Stanowi pierwszą część trylogii o mieszkańcach futurystycznego państwa Panem.

Powieść opowiada o szesnastoletniej dziewczynie imieniem Katniss. Główna bohaterka, a jednocześnie narratorka, mieszka wraz z mamą i dwunastoletnią siostrą Prim oraz z, jak twierdzi, najbrzydszym kotem świata, którego przygarnęła siostra. Po śmierci taty to Katniss zostaje „głową rodziny” i musi zdobywać pożywienie, pieniądze i martwić się o przetrwanie całej rodziny. Katniss z siostrą i mamą mieszkającej w najbardziej niebezpiecznym dystrykcie nowego państwa powstałego na ruinach dawnej Ameryki Południowej. Okrutne władze stolicy zmuszają podległe sobie rejony do składania upiornej daniny. Raz w roku każdy dystrykt musi dostarczyć chłopaka i dziewczynę między dwunastym a osiemnastym rokiem życia, by wzięli udział w Głodowych Igrzyskach, turnieju na śmierć i życie. Podczas Dożynek (dnia w którym losuje się trybutów do igrzysk) spośród dziewcząt zostaje wylosowana Prim. Katniss na ochotnika zgłasza się za nią.

Jakie przygody spotkają dziewczynę, czy poradzi sobie na zawodach o życie, jak zakończy się jej walka? Tego można się dowiedzieć, czytając tę fantastyczną książkę. Lektura jest tak wciągająca, że trudno się oderwać i każdą wolną chwilę wykorzystuje się na przeczytanie choćby jednej strony. Myślę, że każdy kto już przeczytał powieść, podzieli moje zdanie. Już nie mogę się doczekać dwóch kolejnych tomów: „W PIERŚCIENIU OGNI” i „KOSOGŁOS”, które opowiadają o dalszych losach Katniss.

Zuzia 5a

Ostatnia nowość wydawnicza dla młodzieży to powieść Asy Larsson i Ingeli Korsell zatytułowana „Pal przekleństwa” (ilustracje: H. Jonsson). Już tytuł książki jest bardzo intrygujący. Oczekujemy więc rzeczy niesamowitych i nie będziemy rozczarowani. Tajemnicza atmosfera towarzyszy czytelnikowi od pierwszego rozdziału, gdzie pojawia się dość dziwne rodzeństwo – Estrid i Magnar wraz z potworkiem, który na szczęście nie pożyje długo... Dziwne rodzeństwo to strażnicy biblioteki, którzy wiedzą, że „pulsujący czas” przyniesie jakieś straszne zjawiska. Chłopcom nie wiedzie się także w szkole, gdzie prześladowuje ich syn nauczyciela - podstępny Simon. Gdy świat magii spotka się z rzeczywistością, w szarym życiu chłopców zaczną się fascynujące przygody, gdzie „pal przekleństwa” będzie pełnił szczególną rolę. Nie przegapcie tej lektury, zwłaszcza, że to początek interesującej serii.

Piotr 5c



„Charlotte i koń marzeń” przypadnie do gustu szczególnie „koniarzom”, ze względu na miejsce akcji i bohaterów. Protagonistka to Charlotte, dziewczyna, która mieszka w Niemczech, a rzut kamieniem od swojego domu ma stadninę koni i jak co roku wyjeżdża na wakacje do Francji. Od dawna opiekuje się prywatnym koniem - gniadym watachem o imieniu Gento. Niestety, jest on championem i niedoświadczona bohaterka nie może na nim jeździć. Mimo tego faktu, bardzo się do niego przywiązuje. Nagle okazuje się, że koń zostaje sprzedany. Dziewczyna przeżywa załamanie i nie przewiduje, że na wczasach pozna prawdziwego przyjaciela... Książka jest stosunkowo krótka, czytało się ją dosyć szybko. Tu moja uwaga, fabuła rozwija się nieco za szybko. Podsumowując, dobra „końska” książka. Ale taka bardziej „na luzie”.

Gabrysia 6a